

Biuletyn Poznański  
Wydawanie codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt  
Cena: 1 gr.  
Pocztą krajową  
tal. 13 gr. 9 fen.  
Dodat. rolniczym  
tal. 25 gr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

„Dziennik”  
i „Obwieszczenia”  
opłacają się  
1 gr. 3 fen. od wierzchołka  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 gr. 6 fen.  
w ekspedycji  
przy Placu Wilhelm. nr. 8.  
Listy  
do Redakcji i do Expo-  
zytyj winny być  
frankowane.

**Poznań, 7 marca.** Tych dni w izbie gminnych parlamentu angielskiego rząd angielski przez usta lorda Palmerstona odezwał się o swoim stosunku do powikłań, jakie obecnie między rządem wiedeńskim a Węgrami zachodzą. Powód do tego dał wniosek posła Griffitha, który 31 z. m. zażądał przedłożenia odpisu depeesz przesłanych Pesztu przez pana Dunlopa, członka ambasady angielskiej w Wiedniu. Rząd obecny Jęj królewskiej Mości, były słowa terpelanta, zanim jeszcze przyszedł do steru, jako przywrócić swój program polityczny ustawił przymierze z Francją nieufność dla Austrii, ale szlachetny lord, który stoi na ciele ministerstwa, od dwóch lat przy niejednej sposobności dał poznać, że się przechyla na stronę Austrii. Mniejsza o to co sądzą ministrowie o sporze który się toczy obecnie pomiędzy rządem austriackim a Węgrami, także nie zobowiązani uwiadamić tę izbę o wypadkach, które się w samymże Peszcie, już gdzieindziej się dzieją, a najlepiej ku temu środkiem będzie przedłożenie depeesz porządonych przez pana Dunlopa. Nie zgola przedłożeniu nie przeszkadza, chyba gdyby p. Dunlop objawiał zasady liberalniejsze niż te, które ministrowie korony pochwalają. Otóż na tę interpelacyą lord Palmerston odpowiedział w te słowa:  
„Nie mogę się zgodzić na wniosek szanownego posła. Pan Dunlop był przydany poselstwu angielskiemu w Wiedniu i pewien przeciąg czasu był wysłany do Pesztu, aby tamtąd rządowi przesyłać poufne raporta o stanowisku stronnictw, obrocie wypadków, charakterze i sposobie wzięcia osób i o rozlicznych innych przedmiotach, które pożądanym dla rządu uważał być ciekawą i pożyteczną, ale które są tego rodzaju, że nie godzi się ich rozgłaszać, ponieważ przez to każdego, któremu podobną misyą polecinę, odstraszylibyśmy od zdawania nam raportów tego rodzaju, gdyż się w istocie na coś przydały. Oczywiście, ktokolwiek znajduje się w położeniu p. Dunlopa, mając ułożony depeesz poufny do swego przełożonego, nie jest najmnie powściągliwy, ale udziela mnóstwo szczegółów o osobach i przedmiotach, które znać wielką korzyść przynosi rządowi, ale których nie może powierzyć papierowi, jeżeli się może obawiać że te szczegóły wyjdą na jaw, i osoby o których pisał, dowiedzą się co o nich pisał. Dla tego więc z przykrością żądaniu odmówić mi przychodzi. Przywiązujemy słuszną wagę do utrzymania Austrii jako wielkiego mocarstwa w samym środku Europy, które niejako równoważy wręcz sobie przeciwnie i scierające się wzajemnie interesa, i poczytalibyśmy za wielkie nieszczęście dla Europy, gdyby cesarstwo to w skutek wewnętrznego wstrząśnienia, któreby się dało uniknąć, rozpaść się miało. Z drugiej strony rząd nie sądził mieć prawo ani też za stosowną uważał lub za rzecz obowiązkową, w sporze który obecnie rząd austriacki z narodem węgierskim rozstrzygać, stanąć po tej lub owej stronie. Są to sprawy do których się mieszać w istocie nie wyjdzie na dobre. Nawet nie czuję się powołani tutaj zdanie obawiać, po której stronie jest słusność, a po której nie. Wystarczy tu wynurzyć żywą nadzieję, że nastąpi dobrowolny rozjem tych sporów, i to w ten sposób, że Austrija będzie mogła istnieć jeszcze dłużej jako państwo wielkie, kwitujące i potężne w samym środku Europy. Jeśli szanowny poseł pragnie wiedzieć, czy trzymamy z wolnością przeciw rządowi, albo może z rządem przeciw wolności, odpowiadam, niech wolność a rząd z swym zatargiem sami na targ wyjeżdżają. (Śmiech.) Nie pozwalam tu sobie rozstrzygać, która strona ma słusność, a która nie. Ale mniejsza o to, co o tym trzymamy, nie sądzimy być obowiązkiem rządu objawić tu nasze zdanie, ani też nie sądzimy izby na cokolwiek się przydało, gdybyśmy je objawili i starali się zjednać mu znaczenie. Powiem więc tylko to, że w obec zatargów nieszczęśliwych na Węgrzech zachowujemy się tak samo jak w obec zatargów za oceanem Atlantycznym, to jest całkiem neutralnie, i sądzę, że szanowny poseł nie będzie domagał się przedłożenia depeesz, których ogłoszenie nie można bez szwanku służby publicznej.” (Słuchajcie! słuchajcie!)

P. White jeszcze zaczepiał ministerstwo, ile ze Anglii traktatami związana zagwarantowała te prawa, których Węgry bronią obecnie. Jednoznaczność, z jaką Węgry trzymają się praw najdroższych i dawnych wolności przeciw użurpacji austriackiej, wspaniała przedstawia widok, który budzi sympatyę wszystkich przyjaciół wolności, i żadna niegodna zawiść względem Francji nie powinna Anglii nakłaniać ku poparciu mocarstwa, które dźwigające się usiłowania narodów dających do rozwoju, przytłumia. Po tym objawieniu sympatyj p. White, p. Griffith cofnął swój wniosek, zadowolony z oświadczeń pierwszego ministra.

Organ zostający pod wpływem ministryalnym, londyński Globe, stara się nakłonić Węgrów do ustąpienia praw swoich tym względem, że teraz cesarz austriacki zapewne tak samo jest przekonany o zbawienności konstytucjonalizmu, jak dawniej o nieomyślności absolutyzmu. Ale Globe sam nie wierzy, że się Węgry dadzą przekonać raz o szczerości doradcze korony pod względem konstytucyjnym, a powtóre i głównie o korzyściach, które dla nich są gruntem na wierzbie. Tak się zatem zapewne pociągną zatargi, aż znów świeże krwawe wypadki czyto na ziemi włoskiej, czy węgierskiej, złożą na ostrzu miecza niepewnym rozwiąz-

zanie tych zadań, którym mógłby podołać rozsądek, gdyby słuchał głosu słusności.

N. Pan raczył nadać cesarsko austriackim nadradczom ewangelickim Gottfriedowi Franzowi i Andrzejowi Guneschowi w Wiedniu, order orla czerwonego trzeciej klasy.

**Berlin, 6 sierpnia.** Wedle wiadomości nadeszłych z Baden-Baden król przedłużył swój pobyt u tych wód aż do 18 bm., z jakich przyczyna niewiadomo; wedle pierwotnego planu dziś już miał wyjechać do obozu pod Châlons. Zdaje się, że później się tam uda, lubo dzisiejsza Gazeta Krzyżowa o tym mocno powątpiewa. Że cesarz obecnym będzie wielkiej rewii 7 i 8 korpusu armii pruskiej nad Renem, pewną jest, urządzają już na jego przyjęcie zamek Brühl. Książę następcą tronu powróci do Poczdamu około 20 bm. Dostojna zaś jego małżonka odwiedzi w piątek królową.

— Francuski pełnomocnik do układów o zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Francją a związkiem celnym, le Clercq, powrócił wczoraj dotąd z wycieczki, którą w przeszłym tygodniu do miast handlowych odbył, i spodziewają się, że rokowania o traktat teraz bez przerwy do pomyślnego końca doprowadzone zostaną.

— W zeszłą sobotę toczyła się przed senatem kryminalnym tutejszego kamergerichtu sprawa, czy można Patzkiego za kaucyą na wolność wypuścić. Senatorowie kryminalni po dokładnym roztrząśnieniu sprawy uchwalili, że aż do zupełnego ukończenia śledztwa przedwstępne Patzke w więzieniu pozostać winien.

— Względem ustąpienia bar. Schleinitza z zajmowanej przezeń dotąd posady ministra spraw zagranicznych donosi Gazeta Krzyżowa, że najwyższy rozkaz gabinetowy udzielający baronowi żądane uwolnienie, a mianujący hr. Bernstorffa, dotychczasowego posła pruskiego w Londynie, jego następcą, już od mniej więcej trzech tygodni podpisano. Publikacya jego miała nastąpić wedle pierwotnego postanowienia już teraz, tj. przy odjeździe barona Schleinitza z Berlina, co jednak później tak zmieniono, że minister podczas obecnego swego urlopu i aż do połowy września jeszcze nominalnie urząd swój bez zmiany ma zatrzymać, który dopiero wtedy przejdzie w ręce jego następcy. Przyczynę tego szukać zapewne należy głównie we względach na osobę hr. Bernstorffa, który urzędowanie swe nie chciał rozpocząć dłuższym urlopem i który poprzednio chce złożyć w Londynie oświadczenie pismo odwołujące go z posady poselskiej u tamtejszego dworu.

— Wczorajsza Nat. Ztg donosi: Dziś rano odbył się w pobliżu miasta pojedynki na pistolety pomiędzy dwoma zamiejscowymi oficerami, z których jeden jest oficerem landwery z M. Obydwaj zostali ranni, ale, jak spodziewać się należy, nie niebezpiecznie. Osobiste nieporozumienie miało być przyczyną pojedynku.

— Piszą ztąd do Czyt. d. młod. Chcąc się braciom Czechom za ich współdziałanie w załobie po śp. Lelewelu odwdzięczyć, zarządziła młodzież polska w Berlinie się kształcząca exekwie za duszę Szafarzyka, na co też dnia 5 lipca wszystkich bawiących tu Czechów, Morawców i Serbów zaprosiła. Przybyli oni po większej części w czamarkach, i po skończonym nabożeństwie, w krótkich lecz szczerych wyrazach wdzięczności swą wyrazili Polakom, rokując sobie i nam lepszą przyszłość, jeżeli we wszystkim jedność łącząć nas będzie.

**Wrocław, 5 sierpnia.** W tych dniach odbyło się w kościele Sandkirche w Wrocławiu, nabożeństwo żałobne za ks. Adama Czartoryskiego, zakupione, na którym znajdowało się nieliczne grono bawiących tu chwilowo Polaków. Po nabożeństwie zaintonował jeden z obywateli znany hymn religijny „Boże coś Polskę.” Uczniowie już poprzednio słowem byli zobowiązani, że się powstrzymają od śpiewu publicznego polskiego czy to narodowych czy religijnych pieśni, więc też niewiele tylko głosów zapełniło świątynię tym naszym hymnem błagalnym. Wrocław przepiękny był gościem, którzy zjechali na obchód 50letniego jubileuszu założenia uniwersytetu; uroczystości odbywały się przewielkie. Mój Boże! gdyby to przyszło obchodzić rocznicę założenia uniwersytetu Jagiellońskiego, który już tyle pięćdziesiątek lat istnieje!

## KROLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 4 sierpnia.** Wczoraj obchodzono urodziny cesarzowej zwykłym sposobem. Przed nabożeństwem w cerkwi rosyjskiej generał Suchozaniet o godzinie 10 przed południem przyjmował na zamku powinszowania kół urzędowych; najwyższych duchownych, konsulów zagranicznych i naczelników władz. Ze szlachty tylko uważano hr. Andrzeja Zamoyskiego, z duchowieństwa tylko arcybiskupa Fijałkowskiego. Z obywateli miejskich i kupców nikt nie przybył, za to wielu urzędników. Suchozaniet pierwszy raz przemówił po polsku, wynurzając nadzieję, że dawniejsze stosunki znów wrócą! Wieczorem policya pod karą 4½ rubla naka-

zała illuminacyą; pomimo to bardzo mało tylko okien oświecono, i to w mieszkaniach wojskowych i urzędników. Kilka okien illuminowanych wybito.

— Rada administracyjna decyzyą z d. 23 lipca, na przedstawienie dyrektora głównego prezydującego w komisji rząd. wyznań religijnych i oświecenia publicznego zapadła, uchwaliła restauracyą 2 głównych pawilonów pałacu Kazimirowskiego zwanego, przeznaczonych na pomieszczenie biur, archiwów i innych lokalów téjże komisji. Kosztorys wynosi sumę rs. 40,556. Budowa w stylu do średniego gmachu zbliżonym, ma być ukończoną przed zimą; rozpoczęta została w tym tygodniu, otwiera zarobek dla 300 robotników dziennie.

— Z Kijowa donoszą, że w następstwie ukazu o emancypacji włościan pod Humanem przyszło do starcia z wojskiem. Nad Rosją wysłano dla uspokojenia pewnej włości 2 szwadrony kozaków ale napróżno i zażądano posiłków. Niektórzy obywatele do razu włościan swych pańszczyznianych zamienili na czynszowników, z obopólnym zadowoleniem.

— Zestawiamy z korespondencyi do Czasu niektóre szczegóły bezprawy i nadużyć, których w Królestwie bez ustanku się dopuszczają, jużto władze różne, już wojsko. Walka, powiada Czas, jaka się toczy w łonie rządu rosyjskiego między dwoma stronnictwami, to jest partyą pseudo liberalną i stronnictwem mikołajowskim despotycznym, objawia się w każdym kroku, w każdym działaniu władz rosyjskich w Królestwie. Gdy jedne władze pozornymi ustępstwami i ułudami reformami albo liberalnie brzmiącymi frazesami starają się ułagodzić i ułudzić naród, drugie rzucają się do bezprawia i gwałtu, aby przemocą rozwój ducha narodowego stłumić i dawny system despotyczny utrzymać. Odmienność stosunków w cesarstwie, gdzie rząd jest tylko despotyczny lecz własny, a w Królestwie i w prowincjach zabranych, w których rząd nietylko despotyczny lecz obcy, sprawia, że zle strony obu partyi są tu jeszcze silniejsze i wydatniejsze: w działaniu pierwszej jest jeszcze więcej nieprawdy i obłudy, w działaniu drugiej więcej bezprawia i gwałtu. Częstsze jest jeszcze to drugie działanie, gdyż łącząc gwałt z fałszem używają go za prowokacyą, aby ruch narodowy moralny i duchowy zepchnąć z drogi jaką postępuje, na której nie mają przeciw niemu środków, i wprowadzić na błędny tor, na którym zwinięty łabwoy stłumić można.

W Siedlcach, 24 czerwca, żołnierze służący u oficerów wysłani przez nich do miasta, zaczęli na ulicach przechodzących i w najrozmaitszy sposób ludność obrażali. Takie zaczepki, takie postępowanie przekonywa nas, iż rząd pragnie wywołać rozruch, do stłumienia którego czuje się dosyć silnym, wywołać go zaś zamierza w takim celu, aby przez stłumienie go przemocą wstrzymać rozwój ducha narodowego, na lat kilka lub kilkanaście, odjąć narodowi odwagę, przerwać mu pracę odradzania się moralnego i popchnąć na pewien czas w zwątpienie, a zarazem mieć pozor do wycofania się z wszelkich obietnic. Tuszymy, iż zamiarów tych jak przed tem tak i teraz nie osiągnie; obawiać się jednak należy, żeby długotrwały ciąg gwałtów i niesprawiedliwości, nie wywołał kroków, których kraj cały unika.

W Suwałkach dawniej aresztowano księdza Falkowskiego. W Piotrkowie wywołało ogromne oburzenie aresztowanie księdza Bernardyna Litwińskiego za zaniecia; toż samo w Włocławku aresztowano sławnego kaznodzieję warszawskiego, księdza Kamińskiego, który przed kilkoma tygodniami z Warszawy był do Włocławka wygnany. Prześladowanie księży niepokoi nawet lud wiejski. Księdza Juwenalisa, kapucyna, jadącego z Łomży do Tykocina, za błogosławieństwo urlopowanych żołnierzy ściąganych teraz w szeregi porwano w drodze i nie wiem gdzie wywieziono. Urlopowani niezadowolnieni, bo oderwano ich od żon, dzieci i gospodarstwa. W Modlinie śpiewali „Boże coś Polskę” i nie pozwolili zastraszyć się generałom. Niezadowolnienie urlopowanych jest znaczącym faktem.

Miasteczka małe czują się pokrzywdzone przez odmówienie im rad municypalnych; zostają jak dawniej pod ciężką ręką burmistrzów. Rząd niepopularnych urzędników zamiast oddać zupełnie, przenosi w inne czasem ponętniejsze miejsce. I tak burmistrz z Błaszek już w czwarte miejsce został translokowany, po raz czwarty w Uniejowie zrobili mu kocią muzykę, co wywołało przysłanie do Uniejowa kozaków. Fakta te nie nauczyły rządu i jak dawniej widzi on ratunek w represji, w odmawianiu słusznym żądań, w nieuwzględnianiu potrzeb kraju itp. Czyż to nie jest okolicznością rozszerzającą agitacyą i niezadowolnienie, że rady municypalne pozwolono wybierać tylko większym miastom w Królestwie. Spodziewać się należało, że przynajmniej wszystkie powiatowe i okręgowe miasta będą miały radę swoje miejską, chociaż słusność wymagała, aby rady miejskie były w ogóle we wszystkich miasteczkach. Pokrzywdzono czterysta kilkadziesiąt miast i chcą żeby miasta były zadowolnione. Wprowadzenie rad miejskich i innych, oraz wybory do nich zostały podobno wstrzymane; nie wiadomo dla jakiego powodu. Z tego wnioskować można, że te wykrawki ze statutu organicznego nazwane re-



formami, będą jak i statut obowiązywać na papierze! Wstrzymano się także niepotrzebnie z organizacją sądów gminnych, które mogą przynieść pożytek ludności.

Co się tyczy sądów gminnych, doniesie winieniem, iż myśl ich i kształt rząd wziął z broszury pod napisem: „Projekt polepszenia stanu włościan w Księstwie Warszawskim, podany przez prefekta departamentu płockiego.” Broszura ta wydana w drukarni płockiej 1815 r., zawiera paragrafów 90. Zapewne niespodziewał się pocziwy prefekt, iż po wielu latach projekt jego ukryty i mało znany zostanie ustawą rządową. Treść tej broszury wykaże tytuły rozdziałów.

Na prowincyi obywatele własnym kosztem założyli kilka ochron i szkółek; pożądana byłaby jak największa liczba. Podamy tu w tym względzie zarys projektu, nie uważając go bynajmniej za plan skończony i doskonały, ale owszem poddając go pod bliższy rozbiór obywateli; znamy bowiem różnorodne przeszkody w jego zastósowaniu. Utrzymanie nauczyciela wiejskiego rocznie wynosić może około 1000 złp., licząc pensyją i ordynaryą. Oywatele jednej parafii byłoby w stanie składać rocznie w pieniądzu i w naturze taką sumę na utrzymanie nauczyciela parafialnego, a może księża proboszczowie przyczyniliby się do tego, a z czasem i zamożniejsi włościanie. Nauka niepowinna ograniczać się tylko na nauczaniu czytać i pisać, ale na wpojeniu pierwszych zasad religii i moralności, pierwszych pojęć o Bogu, świecie i społeczności. Prócz innych trudności jest i ta, aby włościanie posyłać dzieci do szkoły, powtóre wybór dobrych i moralnych nauczycieli za tak małe wynagrodzenie.

We wszystkich prawie kościołach na prowincyi śpiewają pieśni narodowo-pobożne. Nabożeństwa żałobne za duszę śp. Lelewela odprawiono prawie we wszystkich parafiach, a teraz odprawiają za duszę śp. ks. Adama Czartoryskiego. W narodzie rozszerza się większe uszanowanie dla meżów krajowi zasłużonych. Jako wyjątki przytaczają parafie, w których nie odprawiono tych nabożeństw, a parę tylko w całej Polsce wymieniono plebanów, którzy nie odprawili nabożeństwa za poległe w Warszawie ofiary. Wymienimy ich później. Tak w miastach jak i na wsiach nie ma hucznych i wystawnych zabaw, bywają wprawdzie przyjacielskie i sąsiedzkie zjazdy, lecz bez zbytku i wystawności.

List mój zakończy kilka wiadomościami z Warszawy. Czytaliśmy tu rozkaz do wojska z 21 czerwca, w którym rząd udziela wojskom plan działania na przypadek powstania, o którym nikt nie myśli; zaznajamia z sygnałami, wytyka place zborne, poleca w razie potrzeby brać domy szturmem, a w końcu wspaniałomyślnie zaleca wstrzymać się od rabunku. Rozkaz ten wydany bez powodu, boć rząd dobrze wie, że u nas nikt nie myśli o rewolucyi, jest albo następstwem nieuzasadnionych obaw albo wpływem zamierzanego przez rząd roboty w celu wyjścia z kłopotu i trudnego położenia, w jakie go stawia spokojna i moralna tylko agitacja.

W sprawie Wierchlejskiego wywiezionego z Suwałk, generał Suchozaniec, wyrażając się językiem kancelaryi, dostał podobno nosa. Wieść o wyjeździe jego niby do wód za granicę, utrzymuje się, a nawet wskazują mu bliższy termin. Oryginalny a zupełnie prawdziwy fakt łaskawości Suchozanieta wam przytoczę. Balcer, uczeń szkoły sztuk pięknych, został skazany przez sąd wojenny (gdyż go z pod sądu właściwego cywilnego usunięto), na miesiąc 5 do robót w twierdzy. Generał Suchozaniec zdziwiony, że na tak małą karę za przyklepanie odezwy skazany został, i że z tego powodu nie będzie mógł okazać jak łaskawie jest usposobiony, nakłonił prezesa sądu wojennego aby wyrok zmienił w ten sposób, ażeby zamiast miesiąca umieścić lata i takim sposobem dał mu możność ułaskawienia. Stało się według życzeń „sprawiedliwego i łaskawego” namiestnika ad interim: Balcer nie na 5 miesięcy ale na 5 lat został skazany, a drogą łaski pozbawiony jednego roku, jak chciał sąd, wyszedł więc nieborak na łasc Suchozanieta jak Zabłocki na mydle.

Konsul angielski odbiera ciągle mnóstwo biletów wizytowych, policja chcąc z owacy u konsula angielskiego wyciągnąć fakt nieprzychylności Polaków dla Francuzów, namawiała tajemnie ciemny gmin do zrobienia przed mieszkaniem konsula francuskiego kocięć muzyki. Jak się tylko obywatele o tej nędznej robocie dowiedzieli, udali się do konsula francuskiego, ostrzegli go w imieniu narodu, wypowiedzieli wyrazy sympatyi dla Francuzów; potem przeszkodzili policji, pozywali niei usnutej intrygi i lud objaśnili, iż ci co go do tego namawiali, są ajenci policyjni, a dom do którego ich ciągnęli był domem konsula francuskiego. Dość było tej wiadomości, iż policja chciała te zniewagi Francji wyrządzić, ażeby stanowczo zniweczyć inicjatywę agentów, chcących w nas i w Francuzów wpoić nieprzyjazne uczucia. Prezes komisji śledczej pułkownik Czudce, uwolniony został od tych obowiązków, miejsce jego ma zastąpić podpułkownik Łowszyn, będzie to już czwarty w tym roku prezes komisji śledczej.

#### AUSTRYA.

Cieszyn, 2 sierpnia. G w. Cieszyńska donosi, że na katolickim gimnazjum w Cieszynie nauka języka polskiego już na przyszły rok będzie rozszerzoną i stanie się przedmiotem obowiązkowym. Co się tyczy tej obowiązkowości, ma się właściwie rzecz tak: wykładane będą jak dotąd języki polski i czeski, lecz każdy uczeń musi się do jednego z tych języków zapisać i stosownie do tego na naukę uczyć, a to nie wyłączając nawet Niemców. Rozszerzoną zaś będzie nauka tych języków, a mianowicie polskiego o tyle, że już na przyszły rok utworzone będą dla niej cztery oddziały (dotąd było tylko trzy), by postępową naukę tę dla każdej klasy osobno zaprowadzić. Spodziewają się także, że i drugie tamtejsze gimnazjum, ewangiel-

ickie, pójdzie za tym przykładem, zważając zwłaszcza, że na nim więcej jest słowiańskiej młodzieży, niż na katolickim, jak to każdoroczne programy obu gimnazjów wykazują.

Wiedeń, 5 sierpnia. Zdaje się iż rząd szuka pozorów aby rozwiązanie kongregacji węgierskich, które pragnie przedsięwziąć, niemi ubarwić.

Jeden z wiedeńskich korespondentów do Czasu taką zdaje sprawę z ostatnich posiedzeń izby niższej rady państwa, która dnia 2 sierpnia odroczyła się na dni dziesięć, do 12 sierpnia: „Jeżeli z posiedzeń tego tygodnia nie zdaniem dotychczas sprawy, to głównie z powodu niebrania udziału posłów polskich w obradach i głosowaniach nad zniesieniem lennictw, tudzież że przedmiot mało przedstawia zajęcia dla czytelników polskich. Ważniejszemi były interpelacje tego tygodnia i odpowiedź ministra hr. Rechberga na interpelację względem konstytucyi hessen-kasselskiej, tudzież interpelacja księdza Kuzińskiego względem ksiąg gruntowych włościańskich w Galicyi. Interpelacja ta, pomimo że przedmiot jej krajowy, ma cechę wcale nie krajową i tak się wydaje, jakoby interpelanci uznawali w tym przedmiocie li tylko kompetencją rady państwa bez zważania na sejm krajowy. Ciekawa rzecz, co pozostanie dla sejmów krajowych jeżeli na przedmioty takie, jak urządzenie ksiąg hipotecznych, sejmy krajowe nie będą miały należnego wpływu. Potem podano dwie interpelacje w duchu autonomicznym, w obronie praw sejmów krajowych. Jedną Haan z Wyższej Austrii, względem budynków będących własnością krajową w Wyższej Austrii a używanych przez rząd, a drugą Mühlfeld z Niższej Austrii względem zarządu funduszu indemnizacyjnego niższo-austriackiego, którego to zarządu władze rządowe nie chcą przyznać wydziałowi sejmowemu w całej zupełności, jak to wynika z ustawy sejmowej. Fundusz indemnizacyjny niższo-austriacki jest w bardzo dobrym stanie, bo ma nawet blisko 10 milionów przewyżki swego stanu czynnego. Namiestnictwo wzbrania się oddać ten fundusz pod zupełny zarząd wydziału, a ministerstwo stanu utwierdza je w tym oporze. Sprawa ta już dosyć dawno budzi tu wielkie zajęcia, i rzecz ciekawa, jak ostatecznie rozstrzygnięta będzie. Zawsze to godnym jest uwagi, że nawet pod bokiem swoim nie cierpi ministerstwo autonomicznego rozwoju, a może właśnie pod bokiem swoim tym mniej go cierpieć chce. Z drugiej znowu strony dzienniki centralistyczne niezmiernie radę, że tę interpelację wniesiono, bo chcą dowieść tem, że i w Niższej Austrii jest poczucie autonomiczne, ale nie tak niewłaściwe i nieograniczone, jakie wedle ich zdania okazują posłowie polscy i czescy. Zastawiają się więc tą interpelacją w podobny sposób, jak np. minister Lasser zastawiał się swoją autonomicznością salcburską. Cokolwiek bądź, zawsze godzi się zwrócić uwagę na ten stosunek sejmów niższo-austriackiego do rządu w kwestyi funduszu indemnizacyjnego, którego zarząd zupełny w rzeczy samej wedle wyrażonego brzmienia ustawy sejmowej należy do wydziału sejmowego. Rząd chciałby go tylko nominalnie przyznać wydziałowi, zważając na niego jednak wielką odpowiedzialność. Posłowie czescy i morawscy (autonomiści) podali interpelację (obacz nr. Dziennika 179) do całego ministerstwa względem ubliżającego występowania niektórych posłów niemieckich przeciw koronie czeskiej, czemu ministrowie zdawali się potakiwać, a co jak wiadomo, wywołało dziś tydzień owę burzę secesyjną, kiedy Brauner stawał w obronie czci i praw korony czeskiej. Posłowie czescy wracając w sobotę do izby wyraźnie oświadczyli, że innych środków użyją, aby dopiąć swego. Zdaje się więc, że ta interpelacja jest jednym z tych środków. Ministrowie uważani w niej są nietylko jako tacy, ale i jako przywódcy stronnictwa stanowiącego większość w dzisiejszej izbie. Interpelacja ta sprawiła tem większe wrażenie, iż pierwszy podpisał ją hr. Nostitz, marszałek sejmów czeskiego, Niemiec z rodu, nieumiejący po czesku, ale prawy i słuszny obywatel kraju czeskiego; narodowość czeska ma w nim prawdziwą podporę, lecz go niemięj i w kraju poważają. Jest to jeden z owych ludzi pośredniczących, którzy częstokroć bardzo dobroczynny wpływ wywierają w czasach walk i zapasów politycznych. Jego to przeznaczono także między innymi na prezesa izby niższej, ale nie chciał podobno przyjąć. Pogłoska o dymisji pana Heina ciągle się utrzymuje. Skoro o dymisjach mowa, to nadmieniam tu jako o rzeczy pewnej, z wiarogodnego źródła zacierpnętej, że były minister hr. Szecsen wcale nie prosił sam o dymisję, lecz ją otrzymał prawie niespodziewanie i to nawet w chwili, kiedy spodziewał się zostać ministrem spraw zagranicznych, nie tając się wcale z tą nadzieją, a może w części właśnie dla tego, że się z nią nie tał. Wracając do izby niższej, zwracam uwagę na to, jak dzienniki tutejsze oceniały i oceniają odpowiedź hr. Rechberga na interpelację Rechbauera względem konstytucyi w Hessen-Kassel. Presse zestawia razem te dwa nazwiska: Rechberg i Rechbauer. P. Rechbauer, a z nim oczywiście wszyscy liberalni Niemcy, wielce są niezadowolnieni z hr. Rechberga, grożąc mu odmówieniem wojska i pieniędzy, jeżeli taką będzie ciągle polityka jego zagraniczna.

Na posiedzeniu z d. 1 sierpnia uchwaliła izba niższa po trzecim odczytaniu ustawę o zniesieniu lennictw złożoną z 29 §§. Ustawa ta odesłana teraz będzie do izby wyższej, która podobno nie skłania się w swęj większości do przyjęcia jej, i to tak dalece, że się i sejmom krajowym dostać może wiele do roboty w tym przedmiocie, jeżeli znowu pan Lichtenfels nie odniesie zwycięstwa, co w izbie wyższej zwykle bywa. Dnia 2 wybrani zostali sekretarzami na miesiąc sierpień: Siegel, Kromer, Issezeskul, Derbiz, Czupr, Zyblikiewicz, opat Bernard i bar. Petrino. Pierwszy raz także dzisiaj odczytano czyli umotywowano wnioski Kromera i Czupra. Kromer wniósł rewizyją ustawy notaryalnej i wyraził się w swoim motywowaniu dosyć nieprzychylnie o instytucyi no-

tarjatu w Austrii. Wniosek ten oddała izba wydziałowa złożonemu z 9 członków, których mają wybrać oddzielny izby. Czupr wniósł rewizyją planu szkół średnich, i przedłożył gimnazjów i szkół realnych. Jest on Czechem i siedzi z czechem z posłami czeskiemi, ale go nie poparli tym razem, z czechem złowicze i polscy, tylko lewica i środek, a to głównie dla tego, że zrobił w tym przedmiocie wniosek w imieniu państwa. Przecież sprawy szkolne należą do sejmów krajowych. Z prawej strony jedynie tylko Krasa, który się tyczył wniósł sprzeniewierzył Czechom, głosował z Czuprem. Wniosek ten oddano stałemu wydziałowi oświecenia. W mury Czupra były zresztą niektóre dobre ustępy.

Litografowana Wien. Cor. pisze: Równocześnie, ustawą drukową przedłożoną ma być niezawodnie, że państwa, jak to z wiarogodnego miejsca słyszeliśmy, że z wiedziane uzupełnienie prawa karnego, albowiem zaniebawienie wszelkich kroków prewencyjnych wymaga, jak to się przez się rozumie, aby się można ze względu na kazen represyjne w razie przekroczenia trzymać ściśle kodeksu karnego, a możliwości tej niemasz teraz w ustawie drukowej w wielu punktach zbyt surowej, aby jej sądy używać mogły.

Z powodu pogłosek o ustąpieniu prezesa izby deputowanych w radzie państwa, pisze Wanderer: „W dniu 3 z dzisiejszych dzienników porannych zapewniam, że pan z izby deputowanych rzekł się swojej posady; inny dziennik wieczorny zaprzecza tej wiadomości, jako czysto zmyślną i bez żadnej podstawy. My poprzestajemy na zapisaniu tych doniesień i przyznać musimy, że nieznanne są nam bliższe miary dra Heina co do tego, czy ma odejść czy zostać. Chociażby cały świat mniemał, że dr. Hein już zbyt dłużej jest prezesem, to jeszcze on sam niepotrzebuje być prezesem, że jego zawód prezesowski jest zamknięty. Wnieź i w radzie państwa zwiększoną wróżył Hein sam mowi absolutnemu dłuższy żywot aniżeli było w samej konstytucyi; konstytucjonalizmowi zaś, przeciw któremu tak często protestował, mniej przypisywał nadziei niż się do niego okazało. Dla czegoż nie ma się i teraz ludzi, a to że w tym celu na długość swojej prezydentury, z której dziś jest prezesem, zeznanych dawniej przeświadczeń i zasad ani-konstytucyjności, przeciw objął prezydenturę. Niezawodnie, że tylko z większym zaparciem się siebie, dr. Hein, niedawno przeciwnik konstytucjonalizmu, nieodmówił przewodnictwa konstytucyjnej; z również wielkiem zaparciem się przed sobą nie śmiał marzyć, prezesem, horrible dictu, konstytucyjnego ciała reprezentacyjnego.“

Peszt, 4 sierpnia. We wtorek i w środę odbędą się tajne posiedzenia reprezentantów w Muzeum narodowym w czwartek ma się rozpocząć publiczna rozprawa nad projektem powziętą na reskrypt królewski. Zwycięstwo Deaka zbyt wątpliwe, i stronnictwo rezolucyj twardo się stawia. Przeszenie sprawy polskiej i węgierskiej w parlament nie ma szans, jak twierdzą niektórzy, dodać im otuchy. Piszący Br. Ztg., że baron Fryderyk Podmanicki, Gabryel Vajda i Ludwik Terenyj, terażniejsi przywódcy rezolucyjni, mają sobie zlecone wygotowanie memoriału do rządów pruskiego, francuskiego i włoskiego. Równocześnie ma być ogłoszony manifest do ludów Europy. W ten sposób stronnictwo rezolucyj zaczyna przechodzić z wolna w stronnictwo akcji. Tak w Wiedniu jak w Peszcie z posłami polskimi układają się co do ustępu o Polsce, który ma być ogłoszony w odpowiedzi sejmowi węgierskiego. Nawet niektórzy posłowie starają się porozumieć z Anglią, Francją i Włochami czyby w razie potrzeby dla przeprowadzenia ostatecznej uchwały mogli polegać na zewnętrznej pomocy. Niektórzy zapaleńcy nawet z tem się dają słyszeć, że w Londynie odpowiedziano w sposób madzarskim odrębnym usiłowaniom dość przychylny. Referat ten do Br. Ztg. zdaje się być tendencyjny, i przedstawiać położenie w barwach jaskrawych.

Zagrzeb, 5 sierpnia. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowem chorwacko-słoweńskiego ban wniósł pod obradę dwa punkta propozycyi mniejszości komitetu centralnego, tyczących się porządkowania spraw wspólnych ze wszystkimi innymi ludami pod berłem austriackim. Wniosek bana odrzucono 69 przeciw 46 głosami, i postanowiono wypracować odpowiedź do monarchy, ku czemu wybrano komitet z 9 członków.

#### FRANCYA.

Paryż, 4 sierpnia. Załatwienie nieporozumienia, wywołanego pomiędzy gabinetem tuieryjskim a stolicą papieską, nie jest tak łatwem, jak się można było spodziewać z początku. Pays i inne poufne dzienniki paryskie oczekują dymisji ministra spraw wojennych, p. Mérode, która wzięta wała im się niechybna, a po tej satysfakcyi stosunki pomiędzy Paryżem a Rzymem byłyby ich zdaniem nabrawły nowego charakteru zupełnie przyjacielskiego. Ponieważ jednakże, co dzisiaj zdaje się być rzeczą już niewątpliwą, że prezydent odmówił zadosyćuczynienia, nie chcąc oddalić swego ministra, który najsprośniejszemi wyraził obrazę cesarza, przeto opór ten zniewolił rząd francuski do rozgłoszenia sceny, którą z początku chciał zupełnie pokryć milczeniem. Tymczasem hałas jakiemu narobił artykuł dziennika Pays, zamierzający zmusić papieża do kroków, których nie chciał rząd francuski zyczyc, nie osiągnął pożądanego celu, nie zlamawszy w nim stanowczego oporu względem utrzymania swego ministra. W taki sposób odpowiedzialność za postępek monsignora Mérode została zdjęta z jego osoby, i przeniesiona na samego mocodawcę. Widać już było podobnego w podanym przez nas artykule Constitutionnel, który zważając starannie wszelką winę w tej sprawie na radców papieża, chciał mu pozostawić otwartą drogę do



zrobienia i uniewinienia się przez proste oddalenie ministra Mérode. Tymczasem inaczej się stało, a drażliwość między głową kościoła a władzą Francji dotąd niezuciennie skutecznym ukrywana doszła tak wysokiego stopnia, że rzeczywicie ciekawa staje się rzeczą, jakim będzie jej koniec, przyczem to jednak zdaje nam się pewnym, że czy wcześniej, czy później, słabsza a nieogrodzona strona poniesie wielkie koszty postępowania, które mniej zimna rachuba polityczna, daleko zaś więcej nieporna na skutki namiętność dowołała i dyktuje. Pays był oświadczyciel, że człowiek, który zniewałby cesarza Napoleona i Francją, nie może zamierać nadal pozostać ministrem w obec armii francuskiej, pod której zasłoną sprawia swe urządowanie, a puźność oczekiwała jej niezwłocznego odwołania. Tymczasem zamiary rządu francuskiego, sięgające w daleką przyszłość i oparte na ogólności cesarskiej, mającej na oku politykę Europy, zupełnie są inne, niż zbyt gorące życzenia i oczekiwania dzienników. Rząd cesarski zastrzegł nie wprawdzie, gdyby żądane zadosyćuczynienie nie nastąpiło, środki onegiczne, na których mu przy jego przebiegu zapewne zbywać nie będzie, lecz dalekim jest obok od odwołania swych wojsk z Rzymu, coby niezawodnie pierwszym interesom jego nie miały przynieść uszczerbek. Zresztą Pays oświadcza później, że podobne pogłoski nie mają żadnej podstawy. „Jak dalece to jest prawdą, nie wiadomo, wystósowany do arcybiskupów i biskupów francuskich względem uroczystego po kościołach obchodzenia imienin cesarskich d. 15 sierpnia, w którym minister ten wyznosi, że cesarz otworzył krańce Wschodu cywilizacji chrześcijańskiej, protegując obok tego skutecznie chrześcijan wszystkich, że papież z swjej strony uroczysto dziękował imii francuskiej za daną mu przez nią podporę i bezpieczeństwo, którym go otacza, i dodaje nie bez względu na same sprawy rzymskie, że są wprawdzie wielkie trudności do przewyciężenia, lecz że ich załatwienie powinno być dziełem cierpliwej, prawej i umiarkowanej polityki.

— Rzadko zbywa w Paryżu na pogłoskach. Tak opowiadają sobie o odkrytym spisku politycznym w Petersburgu. Obok tego obiegu tu wieść o buntach Kozaków, osiadłych w okolicach Kaukazu. Co było powodem do jednej i drugiej pogłoski, może późniejsze okazać zdarzenia. Pan Strykowski, poseł króla Wiktora Emanuela, ma mieć w przyszłym tygodniu urzędowe posłuchanie u cesarza, na którym ma czytać listy uwierzytelniające go jako posła u dworu paryskiego.

— Cesarz, cesarzowa i cesarzowicz przybyli w sobotę do Fontainebleau do Paryża i udali się do pałacu tuileryjskiego. Po powrocie cesarza z Châlons, cesarzowa opuściła pałac i zjechała z nim i cesarzowiczem około połowy września w Biarritz. Król szwedzki, który zabawił się w Saint-Cloud, będzie mieszkali w Saint-Cloud. Veli cesarza odebrał listy od sultana, potwierdzające go na jego stanowisku dyplomatycznym w Paryżu. Tak więc nie może nadal być mowy o innym dyplomie tureckim, który miał zająć jego posadę u dworu cesarskiego. Według wiadomości nadeszłych z Kochinchiny zdrowie wojsk francuskich tamże będących bardzo jest niestabile, Francuzi nie mogli przyzwyczaić się dotąd do klimatu, który im bardzo szkodzi. Adwokat Juliusz Favre, przywódca opozycji w Izbie deputowanych, został znów wybrany prezesem (banquier) adwokatów paryskich na rok 1861—1862.

## WŁOCHY.

Turyń, 3 sierpnia. Teraz dopiero okazuje się jasno, że ile zamach reakcji na obecny rząd włoski był rozgałęziony. W państwie Kościelnym formowano już bandy, które miały do byłych księstw Parmy, Modeny i Toskany, by tam podobnie gospodarzyć jak ich koleżanki w prowincjach południowych. Bandy te uskutecznić miały na wskazywane w połowie sierpnia. Odkrycia atoli w Neapolu popełnione przez przytrzymanie głównych przywódców spiskowców postępowanie reakcyjnym. Bandy na wpół już sformowane trzeba było rozbrajać. Rząd papieski rad nie miał musiał się dalszymi knowaniami na rząd włoski w państwie swoim oprzeć. Franciszek II, który obecnością swą chciał zagrozić rycerzy za sprawę jego walczących, nie udał się do Abruzze, jak było łożone, ale wolał pozostać w Benewencie. Tego samego zdania byli i jego bracia. Reakcja burbońska budowała zamki na łodzi; zdawało jej się, że lud za jej panowania tak był szczęśliwym, iż teraz przy pierwszeńszej lepszej sposobności powstanie i będzie walczył z dynastją, która tak błogo nad nim rządziła. Lud atoli, jak widać, nie poznał się na dobrodziejstwach mu wyświadczonych, bo nigdzie nie wziął udziału w przywróceniu dawnego rządu. Wykrycie spisku, które rząd włoski postanowiło w stanie zapobieżenia wybuchowi na niektórych miejscach, opisuje jeden z dzienników włoskich w następujący sposób: Emisarjusz burboński, nazwiskiem Domenico de Luca pokazał się na pokładzie brygantyny hiszpańskiej w małym porcie Posilippo, ażeby wnieść w stósunki z prezydentem związku sanfedystycznego w Neapolu, panem Cennatiempo Bonaventurą, biskupem in partibus, jako też biskupem Ojcem Pepe, przeorem klasztoru San Lorenzo Magiore i z Domenico Sanzano, byłym sekretarzem generalnym rządu burbońskiego, i wspólnie z nimi utworzyć korpus ochotników nie dający i nie przyjmujący pardonu. Celem wylegitimowania się znał umówione znaki i był oparty w portret i dwie karty wizytowe Franciszka II. Emisarjusz ten wszedł przez wyżej wymienionych członków komitetu w stósunki z kobietą, nazwiskiem Santa Baretta, z krawcem, portierem, kellerami, posługaczami kościelnymi i z innymi podobnego rodzaju ludźmi. Policja, która kaździ jego krok śledziła, przytrzymała go w chwili, kiedy on się już mniemał bezpiecznym. Znalaziono przy nim listy spiskowych i pewne ślady, że komitet burboński zwykł się

zgromadzać w pałacu Friza, gdzie monsign. Cennatiempo mieszkał. Oddział karabinierów otoczył natychmiast pałac i zaczęto przeszukać dom, w skutek czego znaleziono: 1) papiery i plany dotyczące się insurekcji; 2) liczną korespondencją z oficerami burbońskimi i prałatami rzymskimi; 3) dokładny spis wszystkich istniejących tajnych komitetów burbońskich; 4) biletów bankowych w wartości 10,000 franków, i około tysiąca franków w gotowiznie, dwa rewolwery i pewną ilość ładunków. Podczas kiedy policja broni do ładunków tych szukała i podłogi odrywała, odkryto mały podziemny gabinet, w którym zastano następujących członków własnie obradujących: adwokata Franciszka Uolego, pułkownika Raylera, Avalloniego i monsign. Tortora, prałata domowego papieża Piusa IX. Po przyaresztowaniu tych panów, przytrzymano i kobietę Barretę a u niej jeszcze jednego spiskowego. Donosiliśmy o odwołaniu pułkownika Galaterego, który był komendantem wojskowym prowincji Teramo. Oficer ten objawwszy powierzone mu dowództwo, wydał proklamacyę, w której następujące miejsce się znajdowało: „Kto rabusia jakiego ukrywa, rozstrzelany będzie bez różnicy wieku, płci i godności. To samo tyczy się i szpiegów.“ Skoro tylko Ricasoli proklamacyę tę otrzymał, przedłożył królowi do podpisania dekret dyktujący pułkownika. Również i jenerałowi Pinellu pod karę dymisji zagrożono wydawanie proklamacyi i rozkazów dziennych.

— Tutejsze dzienniki donoszą z Neapolu z dnia 30 lipca, że w Benevento, Avellino, Potenza i Cosenza bandy popełniły wielkie szkody, tak samo i w Auletta pod Salerno, i że pod Concello szyny kolei żelaznej wylamano. Psotę tę odkryto dość wcześnie; a nadechodzący pociąg kolei zdążył się zatrzymać. Mordercę komisara policyjnego Melego w Neapolu, nazwiskiem Mata, schwytano ciężko ranego. Jenerał Pinelli popłynął z wojskiem na okrętach do San Severo.

— Organ liberalnego medyolańskiego kleru, Il Conciliatore, który w ostatniej alocucji zganiano, przestał w skutek tego zupełnie wychodzić. W ostatnim swoim numerze powiedział: „Nasze poszanowanie hierarchii nie jest czczym frazesem, jest ono dla nas kwestją sumienia.“ Wojska piemontskie ruszyły w silnych oddziałach nad granicę rzymską. Dochodzi również wieść, że Cialdini, który dowodzi armią 50 do 60tysięczną, (ochotnicy, gwardya uruchomiona i wojska piemontskie) ma zamiar natrzeć na powstanców z dwóch stron. Pan Quatrebarbes, którego w Neapolu przytrzymano, nie jest byłym komendantem Ankon, lecz jednym z jego bratanków.

## AMERYKA.

Nowy Jork, 26 lipca. Armia związkowa pod wodzą jenerała Dowell natarła na secesyonistów pod Manassas Junction, i po walce dziewięciogodzinnej z wielką po obu stronach stratą opanowała trzy baterye. Tymczasem jenerał secesyonistów Beauregard otrzymał 25,000 żołnierza posiłków, rzucił się na unionistów i zmusił ich do ucieczki. Strach ogromny opanował wojsko unii, które w ucieczce pomieszanej cofnęło się na Washington. Naprawdę jenerał Dowell usiłował je wstrzymać pod Centreville i pod Fairfax Court. Cały gościniec od Centreville do Aleksandrii zasłany rannymi którzy zmęczeni drogą legli na ziemi. Secesyoniści ścigali uciekających aż do Fairfax Cała artylerya związkowa, między nią kilka dział gwintowanych, mnóstwo broni i zapasów wojennych, wpadły w ręce secesyonistów. Z unionistów poległo wielu pułkowników i oficerów. Straty po obu stronach są bardzo znaczne. Podobno jenerał Johnstone poległ. Secesyjonistów pod Manassas Junction było 90,000. Cała armia związkowa cofnęła się do Aleksandrii. Wzmocniają fortyfikacye Washingtonu, który może odeprzeć wszelki napad, i na wszystkie strony telegrafował o pomoc. Rząd unii energicznie się gotuje do odnowienia zaczepnej. Od bitwy pod Manassas zgłosiło się znów 80,000 ochotnika, których rząd unii przyjął w szeregi. Kongres separatystów w Richmond zagajono; prezydent Davis żąda więcej wojska.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 7 sierpnia. Tutejsza szkoła realna kończy dziś swe wielkie wakacje, a jutro rozpoczyna nauki. W gimnazjum św. Marii Magdaleny odbędzie się publiczny popis, jeżeli nas dobrze poinformowano, w dwóch pierwszych dniach przyszłego tygodnia, a w środę aktus i promocyje, poczem rozpoczyna się wielkie ferie. Wedle ogłoszenia król. prowincjonalnego kolegium szkolnego z powodu przepełnienia trzech niższych klas w gimnazjum, do pomniejszych klas nie mogą być przyjmowani z początkiem nowego roku szkolnego uczniowie zamiejscowi, a miejscowi tylko do seksty, o ile pomieścić będzie ich można.

— W obwodzie bydgoskiego sądu apelacyjnego zaszły w ostatnim czasie następujące zmiany co do wyższych urzędników: Asesora sądowego Schmaucha w Pile mianowano sędzią powiatowym przy tymże sądzie, referendaryusza apelacyjnego Saliusa, zwanego Oldenburg, asesorem sądowym, a auskultatora Schrötera referendaryuszem sądu apelacyjnego. Asesorowi sądowemu Quiramowi powierzono tymczasowo posadę drugiego komisara sądowego przy komisji sądowej w Koronowie. Dyrektora sądu powiatowego w Szubinie przeniesiono w tymże charakterze do sądu powiatowego w Stralsundzie. Referendaryusz sądu apelacyjnego Schröter przeszedł do administracyi.

Z pod Leszna, 6 sierpnia. Okólnik rządowy wystósowany świeżo do rządów kościołówno jako inspektorów szkoły wywołał, jak się zdaje, pomiędzy duchownymi znaczną sensacyę. Słychać bowiem, że we wszystkich czterech dekanatach: krobskim, śremskim, śmigielskim i wschowskim, które się w okolicy naszej stykają, z okazji okólnika rzeczowego duchowni zgromadzają się i takowy wszechstronnie a mianowicie w następstwach jego pod baczną biorą uwagę.

## Wiadomości literackie.

Poznań, 5 sierpnia. Na trzech ostatnich posiedzeniach wydziału nauk historycznych Tow. przyjaciół nauk pozn., z których nie zaliczyliśmy jeszcze sprawy, a z których ostatnie z kolę 67, odbyło się dnia 8 lipca r. b., zbiory Tow. wzbogaciły się następującymi darami: 1) Złożył ks. prob. Arent z Włoszakowic 25 monet srebrnych po większej części polskich; 2) p. Chmielewski z Jaraczewa: a) 4 naramienniki brązowe; b) żelazce lancy; c) wielki pierścień brązowy otwarty po jednej stronie; przedmioty te znaleziono obok urny w żalu przy oraniu w borach Jaraczewskich; 3) M. Studniński: a) Deklaracyę komisji rzplitej skarbu koronnego z r. 1792; b) Odezwę do obywateli mających się zebrać na następujące sejmiki z r. 1794. 4) pan Li-

siecki rzecznik ze Sremu 14 zwójów akt z pism byłego komitetu plebszowskiego z r. 1848; pani Jarochowska z Sokolnik: dwoje starożytnych brązowych szczypty znalezionych w dwóch urnach wykopanych w żalu w Małych Sokolnikach; 6) ks. dziekan Dydyński z Klecka, znalezione na polu jego w garnku kształtu małej urny szczytki srebrnych zausznik, sprządek, brosz, filigranową robotą, nadto połamane monety Sassanidów; przedmioty wszystkie podobne do wykopalska w Obrzycku; porównaj Lelewela Polskie wieków średnich. Poznań, 1851 i pieniądże Piastów. Polskich monet przy tem nie było. 7) pan Władysław Kosiński wydane przez siebie: a) Odpowiedź na Ludwika Mierosławskiego Powstanie poznańskie z r. 1848; b) Zbiór korespondencyi jen. Amikara Kosińskiego i c) broszurkę pod napisem: Urzędowa statystyka W. Ks. Poznańskiego i jej konsekwencye 1861 r.; 8) p. Jankowski: 8 monet po większej części polskich; 9) ks. arcybiskupsterz Przytuśki, honorowy prezes Tow.: Uwagi filozoficzne nad językiem czyli mową ludzką, a mianowicie polską; 10) p. hr. Cieszkowski 7 groszy Jana Kazimierza; 11) p. profesor Jakubowski: Trzy dysertacye i 2 dokumenta historyczne; 12) ks. Dziubiński: 9 monet po większej części polskich; 13) Tow. nauk. krakowskie: a) Fantazyjne objaśnienie zmysłowe dra Szokalskiego. Tom I: Sny, widzenia, przywidzenia. Kraków, 1861; b) 4 tomy Roczników Tow. krakowskiego na r. 1858, 59 i 60. Po przeglądzie darów na pierwszym z 3 rzeczonych posiedzeń zabrał głos p. Kierski Emil w przedmiocie archiwum ostrzeszowskiego, którego akta dotyczące się spraw ziemskich przewieziono zostały do Kalisza, a zaś miejskie, w zupełnej być mają powieierce i wniosk, ażeby Tow. postarało się o sprowadzenie papierów ziemskich z Kalisza do archiwum poznańskiego i powtóre o wydobyć i srebro papierów miejskich, które ostatnimi czasy były w rękę burmistrza Boruckiego i ks. Wabera. W skutek dyskusyi, która się nad wnioskiem otworzyła, pierwsza część wniosku, tycząca się sprowadzenia aktów ziemskich z Kalisza do Poznania upadła. Obecny bowiem archiwista poznański oświadczył, że ksiąg ziemskich z Ostrzeszowa w ogólności jest 40, że takowe na najwłaściwszym miejscu znajdują się w Kaliszu, że nakoniec i w Kaliszu pod dobrą są archiwisty opieką. Członek zaś wydziału p. Wegner dodał jeszcze, że po utworzeniu W. Ks. Poznańskiego rozdział papierów grodzkich nastąpił w skutek czynności urzędowej odbytej r. 1816 przez komisję składającą się z 3 urzędników pruskich i 3 urzędników Królestwa. Do drugiej zaś części wniosku p. Kierskiego wydział przychylił się i polecił wnioskodawcy dla uskutecznienia go znieść się z ks. dziekanem Fabiszem, w celu wysiedlenia, co się stało ze szczytkami archiwum miejskiego. Na témże posiedzeniu czytano rozprawę jeden z szanownych i przytomnych gości: Kilka szczegółów do historii Kozmina, uwzględniając mianowicie badania ogłoszone w tym przedmiocie w opisie kościołówno Wielkopolskich p. L. Łukaszczyka i starając się wyswiecić mylnie w nich rezultaty. Na drugiem z powyższych posiedzeń zarząd komunikuje wydziałowi dzień mającego się odbyć posiedzenia ogólnego Towarzystwa, oraz tegoż porządek dzienny znany już czytelnikom. Prócz tego zarząd daje wydziałowi dwa polecenia: 1) Ażeby w przedmiocie konkursu hr. Cieszkowskiego za napisanie najlepszej historyi włościan i stosunków ekonomicznych w dawniej Polsce, ponieważ i powtóre ogłoszenie do 1 lipca r. b. pozostaje bez skutku, w myśl konkursodawcy rozpoznać, które dotąd najlepsze jest dzieło w sprawie włościanskiej polskiej już ogłoszone, chociażby Tow. do ocenięcia nadesłane nie zostało i ażeby sprawozdanie w tej mierze z przysądzeniem nagrody przedłożył zarządowi na kilka dni przed ogólnym zebraniem Tow., na którym ogłoszenie nagrody ma nastąpić. Z kilku wniosków, jakie w ciągu dyskusyi nad tém postawiono, wydział przyjął wniosek p. Władysława Bentkowskiego, ażeby zarządowi odpowiedzieć, że wyrażone przezeń życzenie wybrania komisji, któraby w myśl p. Cieszkowskiego rozpoznała drukiem dotąd ogłoszone prace w przedmiocie historyi włościan w Polsce i najlepszej z nich jeszcze przed 5 lipca r. b. nagrodę przyznała, pominawszy nawet wszelkie inne względy na przeszkodzie stojące, szczególnie, że jest niewykonane, wydział uważa za będące po za obrębem swjej kompetencyi. 2) Zarząd polecił wydziałowi, zważywszy, że uczenie pamięci najznakomitszego historyka polskiego, jakim był zgasły świeżo Joachim Lelewel, moralnym jest obowiązkiem Tow. naukowego, ażeby z grona swego zamianował członka, któryby się zajął napisaniem zarysu życia i prac naukowych sp. Joachima Lelewela. Jeden z członków zwrócił na to uwagę, że p. Leonard Chodźko, zebrawszy już obfite do powyższego zadania materiały rozpoczął obraz żywota i zasług naukowych Lelewela. Wydział pomimo to postanowił poruczyć zadaną przez zarząd pracę p. Bentkowskiemu Władysławowi, który jednakże obarczony licznymi, dawniej już podjętymi zatrudnieniami nie jest w stanie przyjąć polecenia. Wydział na przypadek odmownej ze strony p. Bentkowskiego odpowiedział, ostatecznie uchwalił przez wiadomość w Dzienniku Poznania zamieszczoną wystósować wezwanie do wszystkich członków, ażeby się z dobrej woli podjęli pracy tej ci, którzy historyografi polskiej dobrze świadomi dosyć wolnego czasu mają do przeczytania i zbadania wszystkich dzieł Lelewela. Z uchwały tej wydziału, referent niniejszem się wywiązuje. Na ostatniem posiedzeniu ks. arcybiskup udzielił oprócz podanego powyżej daru trzy rękopisma przeznaczonych dla biblioteki seminarium duchownego tutejszego, do pozycjonowania wypisów t. j. a) Dzieje domowe, albo opis dni osobliwych dziejów i przypadków zdarzonych w szkołach wydziałowych poznańskich, zaczęty w miesiącu września r. 1781 do 31 stycznia 1793; b) Księgę wizyt jeneralnych, przestóg i zaleceń zostawionych przez jeneralnych wizytatorów szkołom wydziałowym poznańskim, zaczęta d. 12 lipca 1782 i c) Porządek osób zgromadzenia zawierający w sobie zaczęwszy od rektora, imiona prefektów, nauczycieli, kaznodziej, metrów wysłużonych; ich imiona, ojczyznę, wiek, lata w zgrupowaniu, powinności przydatkowe, każdego plać w szkołach wydziałowych poznańskich, stósowane do dziejów obrad wydziałowych poznańskich zaczęty w miesiącu październiku r. pańskiego 1781—1792. Wydział polecił p. Leonowi Wegnerowi dokonać wypisów z 3 rękopisów i później zdać sprawę. Następnie sekretarz odczytał wniosek hr. Alfonsa Taczanowskiego, dotyczący legatu s. p. Norberta Bretkrajca, znany już czytelnikom. Dodajemy do ogłoszonego o tym przedmiocie referatu, że zadanie konkursowe z odnosnym programem ogłoszone będzie wkrótce po 15 października r. b. Przedmiot, który po załatwieniu poprzedniego wzięto pod obradę, także już nie obcy naszym czytelnikom, tj. wniosek hr. Arsenia Kwileckiego, tyczący się pomnika mającego się postawić w Orzeszkowie na cześć sp. Kasjusza, który dla W. Ks. Poznańskiego jako prawy i dobrego publicznemu wyłącznie oddany obywatel wielkie położył zasługi. Wydział przyjął z gotowością na siebie obowiązek dokonania projektu zalegającego już od lat kilku w przekonaniu, że za składkę wynoszącą 500 tal., już zebraoną, będzie podobna postawić godny pamięci zgasłego pomnik, poruczył panom hr. Arsenowi Kwileckiemu, Chlebowskiemu i Cegielskiemu obmyślić plan pomnika, zająć się technicznym wykonaniem jego i na jednem z pierwszych posiedzeń po wakacjach udzielić wiadomości o postępie lub załatwieniu pracy. Termin odsłonięcia pomnika Klonowicza w Sulmierzicach, który p. Mierzyski komunikował na témże posiedzeniu, przypominamy czytelnikom także raz jeszcze, tj., że przypada na 25 sierpnia r. b. Przed czytaniem rozprawy pan Wegner uczynił jeszcze wniosek odnoszący się do prac komisji statystycznej. Najczynniejszy otóż komisji tej członek, p. Kierski Emil, przewidując, iż opis statystyczny całego W. Ks. Poznańskiego będzie niewykonany, jeśli odbierający schemata nie będą ich odsyłali wypełnieniami, jak się to dotąd po większej części dzieje, życzyliby sobie w małej chociaż częstotwie przyczynić się potrzebie publicznej przez ogłoszenie drukiem opisu takich obwodów lub powiatów W. Ks. Poznańskiego, skąd nadesłano już wszystkie schemata do biura centralnego komisji. P. Wegner przeto wniosk, ażeby wydział polecił p. Kierskiemu opracować według zadania komisji obwód borecki powiatu krotoszyńskiego, skąd komisya ma już materiały dostatecznie nagromadzone, przedstawił następnie pracę tę celem dania jej do druku kosztom Tow. Wydział jednogłośnie przyjął wniosek, a p. Kierski przyrzekł ukończyć zadanie do października r. b. W końcu odczytał p. Wegner: Dalszy ciąg rokowań o 3 rozbiór Polski. Pierwsze posiedzenie po wakacjach odbędzie się w połowie października r. b.



